

*Dies irae, dies illa,  
Solvat saeculum in favilla:  
Teste David cum Sibylla.*

*Quantus tremor est futurus,  
Quando iudex est venturus,  
Cuncta stricte discussurus!*

*Tuba, mirum spargens sonum  
Per sepulcra regionum,  
Coget omnes ante thronum.*

W gniewu dzień, w tę pomsty chwilę,  
Świat w popielnym legnie pyle:  
Zważ Dawida i Sybillę.

Jakiż będzie płacz i łkanie,  
Gdy dzieł naszych sędzia stanie,  
Odpowiedzieć każąc za nie.

Trąba groźnym zabrzmie tonem  
Nad grobami śpiących zgonem,  
Wszystkich stawia nas przed tronem.

## **1. Prawda o życiu wiecznym**

Święty Kościół Katolicki, matka nasza,  
pouczony Bożym Objawieniem, głosi: Ostateczne

rzeczy człowieka – 1. Śmierć. 2. Sąd Boży. 3. Niebo albo piekło.

Wśród elementarnych prawd wiary, których Kościół, pouczony Bożym Objawieniem zawartym w Piśmie Świętym i Tradycji, przez wieki nauczał, jest i ta prawda: „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”.

Mędrzec Kohelet pisze:

„Powiedziałem sobie:

Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego  
będzie sądził Bóg:

na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn  
jest czas wyznaczony” (Koh 3, 17).

„Wszystkiego tego wysłuchawszy:

Boga się bój

i przykazań Jego przestrzegaj,  
bo cały w tym człowiek!

Bóg bowiem każdą sprawę wezwie na sąd,

wszystko, choć ukryte: czy dobre było, czy złe”  
(Koh 12, 13-14).

W Liście do Hebrajczyków czytamy: *Statutum est hominibus semel mori, post hoc autem iudicium* – „Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9, 27).

Bóg widzi. Czytamy w tymże Liście do Hebrajczyków: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i

odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek” (Hbr 4, 12-13).

Św. Piotr mówi o Chrystusie: „Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych” (Dz 10, 42).

Sam nasz Pan Jezus Chrystus kreśli pełną majestatu, powagi i potęgi wizję Sądu Ostatecznego, którą czytamy na kartach Ewangelii według św. Mateusza:

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;  
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;  
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

Wówczas zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?». A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co

uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili».

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: «Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;

byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście

Mnie».

Wówczas zapytają i ci: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?». Wtedy odpowie im: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili». I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25, 31-46).

Będzie Sąd Boży. Sąd Ostateczny. Taka jest obiektywna prawda. Niezależna od wiary czy niewiary tych, czy innych ludzi, niezależna od takich, czy innych poglądów, zdań i opinii, i subiektywnych przekonań. Prawdy wiary katolickiej nie są partykularnymi i subiektywnymi opiniami katolików, które na zasadzie równouprawnienia można zestawiać z innymi opiniami. Prawdy wiary katolickiej są prawdą. Prawdy wiary mówią, jak jest – rzeczywiście, faktycznie. Prawdy wiary katolickiej są obiektywną prawdą, niezależną od wiary czy niewiary tych, czy innych ludzi, niezależną od takich czy

innych poglądów, zdań i opinii, i subiektywnych przekonań. Nie ma równouprawnienia prawdy i fałszu. A prawda jest taka: Jest Bóg. Fałszem jest mówić: „Nie ma Boga”. Psalmista klarownie obwieszcza: „Mówi głupi w swoim sercu: «Nie ma Boga»” (Ps 53, 2). Niektórzy tak czasem mówią: „No, coś tam chyba jest”. Jest Pan Bóg! Jest życie wieczne. Jest Sąd Boży – Sąd Ostateczny. Jest niebo i jest piekło.

Sześć prawd wiary:

1. Jest jeden Bóg.
2. Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze.
3. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.
4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
6. Łaska Boska jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

Św. Paweł pisze: „Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał.

A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. (...) Skoro umarli nie zmartwychwstają, to jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1 Kor 15, 12-19.32).

## **2. Nasza odpowiedź na prawdę o życiu wiecznym**

Wobec tej prawdy o Bogu, o wieczności, o Sądzie Ostatecznym, o Niebie, o piekle cóż nam czynić trzeba?

Św. Paweł pisze: „A przeto, umiłowani moi (...), zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem” (Flp 2, 12).

Św. Piotr nalega: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!” (1 P 5, 8-9).

Pan Jezus naucza z autorytetem: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy [bądźcie] podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z uczyty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie” (Łk 12, 35-37a).

W perspektywie rzeczywistości wiecznych, trzeba się nade wszystko troszczyć o duszę, o

zbawienie własnej duszy. To jest sprawa fundamentalna, pierwsza, najważniejsza. Nasz Zbawiciel mówi: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26).

Pan nasz Jezus Chrystus, umęczony, ubiczowany, cierniem ukoronowany, ukrzyżowany i zmartwychwstały staje dzisiaj pośrodku nas i tak jak do Apostołów, mówi do nas: *Pax vobis!* – „Pokój wam!” (J 20, 19).

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

„Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości” (J 12, 35-36).

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26).

Przystoi nam zatem wobec tych słów prawdy, przystoi nam zatem przed Panem Bogiem, wiara, ufność, wdzięczność, pokora, uniżenie, zgięte kolana.

Pisze św. Paweł: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi,

jak nad żywymi. (...) Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. Napisane jest bowiem: Na moje życie – mówi Pan – przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu” (Rz 14, 7-12).

### 3. Uniżeni przed majestatem Króla

Czczigodni kapłani, droga rodzino, parafianie, sąsiedzi, wrocławianie i ci, którzy przybyli tutaj spoza naszego miasta, bracia i siostry! Jesteśmy w kościele Chrystusa Króla. Oto dom Króla – *Domus Regis*. Oto dom królewski – *Domus regalis*.

Królewskie motywy odnajdujemy w liturgii wielkanocnej:

„Weselcie się już, zastępy Aniołów, w niebie: weselcie się, służby Boga. Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo.

Raduj się, ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!” (*Exsultet*).

W *Sekwencji Wielkanocnej* śpiewamy:

„Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy. (...)

Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,

o Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy”.

Wierni tradycji ojców powtarzamy:

„Chrystus zmartwychwstan jest,  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy z martwych powstać,  
Z Panem Bogiem królować”.

W pełnym ducha uwielbienia hymnie *Te Deum laudamus* śpiewamy:

*Sanctum quoque*

*Paraclitum Spiritum.*

*Tu Rex gloriae, Christe.*

*Tu Patris sempiternus es Filius.*

Niezmierzonej Ojca chwały,

Syna Słowo wiekuiste,

Z Duchem wszechświat wielbi cały,

Królem chwały Tyś, o Chryste.

W Wyznaniu Wiary – *Credo* – mówimy każdej niedzieli:

Wierzę „I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie będzie końca”.

Św. Piotr przypomina nam o naszym zaszczytnym włączeniu do Chrystusowego królestwa. Píše: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swojego przedziwnego światła” (1 P 2, 9).

W domu Króla Król jest najważniejszy. W domu Króla zachowuje się królewskie maniery. W domu Króla przed Królem zgina się kolana – z szacunkiem, czcią i pokorą. Przed Królem się klęka, Królowi okazuje się szacunek. Takie są królewskie maniery zachowywane w domu Króla. Tego nas Polaków uczył Święty Kościół Rzymski przez dziesięć wieków. To jest nasza wiara, to jest nasza kultura, to są nasze zwyczaje zakorzenione w katolickiej Tradycji.

Kierujemy dzisiaj nasze myśli ku Chrystusowi:

„On, istniejąc w postaci Bożej,  
nie skorzystał ze sposobności,  
aby na równi być z Bogiem,  
lecz ogołocił samego siebie,  
przyjawszy postać sługi,  
stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za  
człowieka,

uniżył samego siebie,  
stawszy się posłusznym aż do śmierci –  
i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył  
i darował Mu imię

ponad wszelkie imię,  
aby na imię Jezusa  
zgięło się każde kolano  
istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych.  
I aby wszelki język wyznał,  
że Jezus Chrystus jest PANEM –  
ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 6-11).

Przychodzimy dzisiaj do kościoła.  
Przekraczamy progi tej królewskiej świątyni.  
Psalmistą nas nawołuje:

„Przyjdźcie, uwielbiamy Go padając na twarze,  
klękniemy przed Panem, który nas stworzył,  
Albowiem On jest naszym Bogiem,  
a my ludem Jego pastwiska  
i owcami w Jego ręku” (Ps 95, 6-7).

Uniżamy się przed Panem Bogiem, padamy przed Jego majestatem na kolana. W sprawach wiary się nie eksperymentuje. Wiarę się przyjmuje z wdzięcznością od poprzednich pokoleń, które przez wieki przekazywały w Kościele nieskażony depozyt wiary – Boże Objawienie zawarte w Piśmie Świętym i Tradycji. Poprzednie pokolenia przekazywały także piękne katolickie zwyczaje wypływające z wiary. I te zwyczaje należy przyjąć z pokorą i wdzięcznością. Tak jak w rodzinie zachowuje się z czcią i pietyzmem dobro, piękno i prawdę przekazane przez naszych przodków. Album rodzinny bierze się do ręki z szacunkiem i czcią.

Jesteśmy na Mszy Świętej. Za chwilę na ołtarzu kapłan będzie składał Bogu Najświętszą Ofiarę. Uobecnia się Chrystusowa Ofiara Golgoty, Ofiara

Krzyża dla zbawienia żywych i umarłych. A my dzisiaj przez naszą tutaj obecność, modlitwę, przyjętą na kolanach Komunię Świętą spełniamy szlachetne polecenie Kościoła – dobry uczynek względem duszy: „Modlić się za żywych i umarłych”.

Zegnijmy dzisiaj kolana, przyjmując Dar największy: *Sanctissimum Sacramentum* – Najświętszy Sakrament.

I przyjmijmy z wiarą umacniające słowo Pana, który mówi do nas: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 51).

*Requiem*. Giuseppe Verdi, włoski kompozytor, w swoim monumentalnym dziele *Missa da Requiem* harmonizuje potężne dramatyczne tony głosów chóru i orkiestry wyrażające majestat, powagę i potęgę Boskiego Sędziego z pokornym, błagalnym, stonowanym śpiewem duszy wyrażającym pokorę, nadzieję i ufność zbawienia.

*Rex tremendae maiestatis,  
qui salvandos salvas gratis  
salva me, fons pietatis.*

Panie w grozie swej bezmierny,  
Zbawisz z łaski lud Twój wierny,  
Zbaw mnie, zdroju miłosierny. [AUDIO→](#)

## 4. Tato

Starożytny myśliciel Diogenes Laërtios wyartykułował szlachetną zasadę: *De mortuis nil nisi bene* – „O zmarłych nie należy mówić niczego innego, jak tylko dobrze”.

Żegnamy dzisiaj śp. Stanisława, tutejszego parafianina, mojego Tatę. Po wielokroć przekraczał bramy tutejszego kościoła, w niedzielę i w dni powszednie. Tutaj uczestniczył we Mszy Świętej, tutaj przystępował do Komunii Świętej, tutaj odmawiał Różaniec, tutaj modlił się w wielu intencjach za żywych i umarłych, za Kościół, duchowieństwo i świat. Tutaj cieszył się synem kapłanem, bo zrealizowały się słowa św. Jana Bosko: „Największą łaską, jaką Bóg może obdarzyć rodzinę, jest powołanie jej syna na kapłana”. Życie naznaczone trudem od młodości: lata Sybiru, praca zawodowa, małżeństwo, rodzina, troska o dom, wychowanie trzech synów. To był człowiek, który się nie oszczędzał. To było życie pracowite, do końca, dopóki siły pozwalały. Wiele, wiele było tego dobra czynionego przez lata w rodzinie i poza rodziną.

Troska o religijne wychowanie dzieci. Tak było w naszym domu. Chcę to dzisiaj publicznie wypowiedzieć – także w imieniu moich braci – z wdzięcznością wobec mojego Taty i wobec mojej Mamy, śp. Stanisławy, którą tutaj żegnaliśmy przed ponad 26 laty. Dzięki ich przykładowi i trosce nigdy nie mieliśmy problemu z pójściem do kościoła na niedzielną Mszę Świętą, z uczestnictwem w lekcjach

religii, z docenieniem roli Komunii Świętej i spowiedzi. Tę troskę moich Rodziców niech zobrazuje jeden szczegół. Przeglądając moje skrupulatnie zebrane świadectwa nauki religii, natrafiłem na świadectwo-pamiętkę uczestnictwa w lekcjach religii z datą, która wskazuje, że miałem wtedy zaledwie 3 lata. Proszę pomyśleć, jaka piękna troska rodziców o to, aby ich synowie od najmłodszych lat mieli kontakt z Bożą prawdą, z nauką katolicką, prawdziwą nauką.

Tak, moi Rodzice dbali o to, aby w domu nie brakowało chleba i aby nie brakowało dobrej lektury – książki i katolickiej prasy. Sami zresztą byli pasjonatami lektury. Chodzi tu o coś dużo ważniejszego niż posiadanie tytułów i stopni naukowych. Chodzi o wykorzystanie tych potencjalności, czyli możliwości, jakie Pan Bóg wszczepił w człowieka, obdarzając go rozumem. Chodzi zatem o poznawanie, zgłębianie, uczenie się prowadzące do coraz głębszego i bardziej wielostronnego zrozumienia rzeczywistości. To się nazywa pasja poznawania prawdy. Zaszczytny i nobilitujący użytek czyniony z rozumu. Możliwy dla każdego człowieka. W domu nie raz słyszeliśmy od Taty: „Weź, przeczytaj to, przeczytaj jeszcze tamto”. „A czytałeś tę książkę? Weź, przeczytaj!”.

Chcę podziękować w imieniu swoim i moich braci mojemu Tacie i mojej Mamie za to, że nie *eksperymentowali* z wiarą. Chcę podziękować mojemu Tacie i mojej Mamie za to, że wiarę nam *przekazali*.

Chcę podziękować w imieniu swoim i moich braci mojemu Tacie i mojej Mamie za ich przykład życia wiarą, za ich modlitwę, za ich zgięte przed Panem Bogiem kolana, za ich codzienną i wytrwałą troskę o dom, o utrzymanie, o wychowanie, o dobro, za ich niezmożoną pracowitość, za ich cierpliwe i wytrwałe wypełnianie codziennych obowiązków, za ich dar cierpienia. To się tak dawniej mówiło po prostu – mądrze się mówiło: dobre wypełnianie obowiązków stanu.

Z dzieciństwa pamiętam jak moja śp. Mama raz po raz powtarzała słowa św. Pawła, które chyba bardzo lubiła:

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Taka domowa katecheza mamy, która zapada w serca dzieci na całe życie.

Wraz z moimi braćmi dziękuję dzisiaj Panu Bogu za moich Rodziców i za realizowane przez nich dobro. I mówię za Apostołem:

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz.

Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mokołów,

bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap 14, 13).

Uczestniczymy w pogrzebie śp. Stanisława. Modlimy się o spokój jego duszy. I podtrzymujemy w naszych sercach ufność w moc Chrystusa Zmartwychwstałego, która przewycięża mroki i cienie śmierci i grzechu.

Św. Braulion, biskup Saragossy, pisze w jednym ze swoich Listów:

„O twarda i okrutna śmierci, która rodziny rozrywasz, przyjaciół dzielisz! Oto złamana już twoja potęga. Oto Ten, który groził ci wołaniem Ozeasa: «O śmierci, będę twoją śmiercią», strzaskał już twoje nienawistne jarzmo. Dlatego wraz z Apostołem urągamy: «Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo; gdzież jest, o śmierci, twój oścień».

Ten sam, który ciebie pokonał, nas odkupił” (List 19).

## **5. Matka Boża patronką naszej drogi do Nieba**

I w końcu chciejmy także pomyśleć dzisiaj z troską o własnej duszy. Czy idę drogą do Nieba?

Bracia i siostry, kiedy rano i wieczorem klękamy do codziennego pacierza, i kiedy codziennie bierzemy do ręki Różaniec, mówimy z miłością do Matki Bożej: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”.

W Rzymie, w kościele jezuitów *del Gesù*, znajduje się kaplica Matki Bożej Dobrej Drogi – *Cappella della Madonna della Strada*, w której poczesne miejsce zajmuje łaskami słynący obraz Matki Bożej, prawdopodobnie autorstwa artysty średniowiecznej szkoły rzymskiej. Wizerunek ten był szczególnie bliski sercu św. Ignacego Loyoli.

I jest taka piękna i pełna ufności modlitwa, właśnie do Maryi, Patronki Dobrej Drogi – *Madonna*

*della Strada*. Tymi prostymi, pełnymi ufności i serdecznymi słowami tej modlitwy zakończmy nasze rozważania. Oby Matka Boża na wszystkich drogach życia chroniła nas od grzechu i od zła wszelkiego, i pomogła nam szczęśliwie dotrzeć do celu wiecznego – do Nieba:

O Maryjo słodka,  
Matko nasza w niebie  
prowadź nasze kroki  
po drodze żywota,  
jakże często stromej  
i pełnej wyboi.  
A u kresu drogi  
bądź nam niebios bramą  
i błogosławiony Owoc twego łona  
ukaż nam Jezusa.  
Amen.